Jasełka sandomierskie

Słowa: **Marek Sochacki** |

Część 1

Kolęda „Wśród nocnej ciszy”
1. Wśród nocnej ciszy głos się rozchodzi:
Wstańcie, pasterze, Bóg się nam rodzi!
Czym prędzej się wybierajcie,
Do Betlejem pośpieszajcie
Przywitać Pana.

2. Poszli, znaleźli Dzieciątko w żłobie
Z wszystkimi znaki danymi sobie.
Jako Bogu cześć Mu dali,
A witając zawołali
Z wielkiej radości:

3. Ach, witaj Zbawco z dawna żądany,
Cztery tysiące lat wyglądany
Na Ciebie króle, prorocy
Czekali, a Tyś tej nocy
Nam się objawił.

4. I my czekamy na Ciebie, Pana,
A skoro przyjdziesz na głos kapłana,
Padniemy na twarz przed Tobą,
Wierząc, żeś jest pod osłoną
Chleba i wina.

Wojtek :
Co za dziwna nocka
Jasno jakby dzionek
Na niebie gwiazdeczka
Pali się jak płomień

Jędrek :
Kometa na niebie
Powiadają starzy
Gdzie gwiazda z ogonem
Cud może się zdarzyć

Wawrzek :
Patrzajta się ludzie
Obce jakieś jadą
Bogaci panowie
Z koni tu zsiadają

Mędrzec I :
Witaj i nie bój się
Gdyś człowiek poczciwy
Odpoczniemy chwilę
Ze świata dążymy

Mędrzec II :
Z dala wędrujemy
Gwiazda nas prowadzi
Cud wróży prawdziwy
Bóg ma się narodzić

Mędrzec III :
Księgi dawnych proroctw
Wędrować kazały
Dary złożyć Dzieciąteczku
Boskiemu kazały

Kuba :
Bóg ma się narodzić
W wielkim majestacie
Tu kraj prostych ludzi
Na próżno szukacie

Jędrek :
Ruszajcie ku miastu
Tutaj jeno szopy
Bydlęta w stajenkach
Grzeją się po nocy

Mędrzec I :
Gwiazda nas zawiedzie
Jeszcze gdzie nie wiemy
Lecz by dojść do Niego
W drodze nie spoczniemy

Wojtek :

Dziwne rzeczy prawisz
Nie na moją głowę
My tu ludzie prości
Jedźcie tedy z Bogiem

Mędrzec II:
Wiedz, że boski zamysł
Nie na ludzkie zmysły
Mamy odeń znaki
Tutaj trafiliśmy

Mędrzec III:
A czy się narodzi
W pałacu czy w szopie
Jeno boska wola
Musisz wiedzieć chłopie

Wawrzek :
Czyś zwariował panie ?
Upiłeś się może ?
Boskie dziecię w szopie
Tako być nie może

Mędrzec I:
Niezbadane boskie
Wyroki się zdadzą
Dzięki za gościnę
Ruszamy za gwiazdą

(Mędrcy odjeżdżają)

Chór – Kolęda „Mędrcy świata „

1. Mędrcy świata, monarchowie,
Gdzie śpiesznie dążycie?
Powiedzcież nam, Trzej Królowie,
Chcecie widzieć Dziecię?
Ono w żłobie, nie ma tronu,
I berła nie dzierży,
A proroctwo Jego zgonu,
Już się w świecie szerzy.

2. Mędrcy świata, złość okrutna,

Dziecię prześladuje.
Wieść okropna, wieść to smutna,
Herod spisek knuje:
Nic monarchów nie odstrasza,
Do Betlejem śpieszą,
Gwiazda Zbawcę im ogłasza,
Nadzieją się cieszą.

Kuba :
Patrzajcie ! Coś z nieba
Niby ptactwo leci
Świeci się rzęsiście
Nuci jakieś pieśni

Chór Aniołów
kolęda „Bóg się rodzi”

1. Bóg się rodzi, moc truchleje,
Pan niebiosów obnażony?
Ogień krzepnie, blask ciemnieje,
Ma granice Nieskończony:
Wzgardzony okryty chwałą,
Śmiertelny Król nad wiekami?
A Słowo ciałem się stało,
i mieszkało między nami.

2. Cóż masz, niebo nad ziemiany?
Bóg porzucił szczęście swoje,
Wszedł między lud ukochany,
Dzieląc z nim trudy i znoje,
Niemało cierpiał, niemało,
Żeśmy byli winni sarni,
A Słowo ciałem się stało,
i mieszkało między nami.

3. W nędznej szopie urodzony,
Żłób Mu za kolebkę dano!
Cóż jest, czym był otoczony?
Bydło, pasterze i siano.
Ubodzy, was to spotkało,
Witać Go przed bogaczami,
A Słowo ciałem się stało,
i mieszkało między nami.

Wojtek :
Czy to prawda? My ubodzy
Niegodniśmy go oglądać
Znajdźcie innych, dostojniejszych
Niech go idą wpierw powitać

Archanioł :
Wam, ubogim pierwszym dano
Wita Go przed bogaczami

Wszyscy :
A słowo ciałem się stało
I mieszkało między nami

Scena II (Pałac Heroda)
Herod :
Oto jestem Herod król
Tysiąca rzek, tysiąca pól
A wokół mojego tronu
sto tysięcy ludzi pokłonu

Marszałek :
Witaj władco, głowę schylam
Ktoś o posłuchanie wnosi
Mędrców trzech o audiencję
Najpokorniej ciebie prosi

Herod :
Wpuść ich tutaj na pokoje
z czym przychodzą zobaczymy
Jakież ważne wieści niosą
Z ich ust rychło usłyszymy (marszałek wychodzi i wraca z mędrcami)

Mędrzec I:
Witaj królu Herodzie
Władco tejże ziemi
Przyjmij nasze pokłony
Z dala tu jedziemy

Mędrzec II :
Gwiazda nas tu prowadzi
Wielkie rzeczy głosi
Nowy król się narodzi

Cały świat się cieszy

Herod :
O czym mówisz – nie pojmę
Jam tu król jedyny
Kto mnie władzy pozbawi
Weźmie me dziedziny
5
Mędrzec III :
Król ludzkości wszelkiej
Mesjasz się pojawi
Smoka grzechu zdepcze
Wszystkich ludzi zbawi

Herod :
Dziwne rzeczy tu słyszę
Z waszych ust panowie
Muszę myśli pookładać
Idźcie dalej z bogiem (Mędrcy kłaniając się odchodzą)

Herod :
Co tu robić radźcie
Moje darmozjady
Pierwsi gdy do stołu
Ostatni do rady

Marszałek :
Co rozkażesz zrobimy
Myśmy słudzy twoi
Każ tu wezwać Rabina
On mądrością stoi

Herod :
Zawezwijcie go tutaj
Przed oblicze moje
Niechaj radzi dobrze
Złota nie poskąpię

Żyd : (wchodzi prowadzony przez marszałka)
Podobno mnie wzywałeś
Królu i chcesz rady
Lecz cóż może pomóc
Władcy zwykły rabin

Herod :
Mędrcy tutaj byli
Nowinę przynieśli
Mam być pozbawiony
Tronu tak orzekli
6
Mówili o znakach
Na niebie i ziemi
Mesjasz się narodzi
Tak mi powiedzieli

Żyd :
Skoro tak orzekli
Mędrcy monarchowie
Widać tak się stanie
Nic więcej nie powiem

Herod :
Głupcze ,co ty gadasz
Mnie poddać się radzisz
Pożytku za szeląg
Zaraz głowę stracisz

Żyd :
Los to boski wyrok
I ty go nie zmienisz
Mesjasz się narodzi
Bóg chce – na tej ziemi

Niechaj Boże Dziecię
Nad światem panuje
Ten co włada światem
Mocniejszym jest królem

Herod :
Dziecię władcą świata
Śmiech pusty i tyle
Zechcę – wszystkie dzieci
Skrócę wnet o szyję
Żyd :
Oszalałeś królu !
Cofnij ostre słowa
Sam miłe dzieciątko

W tym pałacu chowasz

7
Herod :
Śmiesz mi rozkazywać
Jam jest świata panem
Co ja postanowię
Tak rychło się stanie

Słudzy brac rabina
I nim przymknę oczy
Do snu, niech głowa
Obcięta się stoczy
(słudzy ruszają w kierunku Żyda ten klęka i prosi)

Żyd :
Rety ! Oszczędź królu !
Wszak dziatki mam małe
Wdowy nie czyń z żonki
Sierot z dzieci panie !
(rzuca się na twarz przy tronie)

Herod :
Każdy co nie ze mną
Ten mój wróg i kwita
Kto rękę podniesie
Z katem się przywita

Dziecko narodzone
Dybie na mą władzę
Przeto wszystkie dzieci
Małe zaraz zgładzę

Marszałku zbierz wojsko
Wszystkie wsie i miasta
Z mieczem objedziecie
Niech zapłacze matka

Chłopców do lat dwojga
Wysiec bez litości
Będę nadal królem
Plwam na wyrok boski

8

Marszałek :
Straszne słowa słyszę
Czyś jest pewien panie ?
Wszak w twoim pałacu
Płacze chłopię małe ?

Herod :
Nie żywię litości
Serce me z kamienia
Nawet dla swojego syna
Rozkazu nie zmieniam

Sługa I :
Tobie rozkazywać
Nam słuchać należy
Na swoje sumienie
Coś nakazał bierzesz

Sługa II :
Żona twoja płacze
Czyni wielki lament
Zabrano jej dziecię
Syna twego panie (wbiega żona)

Żona :
Mężu! Oszalałeś !
Cofnij swoje słowa
Czy i własne dziecię
Pragniesz zamordować

Mordercą niemowląt
Matek będziesz katem?
Dłonie krwią niewinnych
Pobrukasz szkarłatem !

Herod :
Zabarac te kobietę
Rozkazów nie zmieniam
Nie dbam o to co mówić
Będą pokolenia
9
Żona :
Bodajś sczezł morderco

Biedna ziemia matka
Że na świat wydała
Takiego gagatka (Słudzy wyprowadzają płaczącą żonę)

Herod :
Jestem królem i panem
Wola moja jest święta
Kto Smie mnie się sprzeciwić
Ten długo popamięta

Rozlega się pieśń anielska
(Chór aniołów) :
Kazałeś królu, kazałeś królu
Zgładzić wszystkie dzieci
A sam zapomniałeś, że twemu synowi
Głowa z karku zleci
Nie potrafisz skłamać Boga
Bo cię czeka kara sroga
Z tronu wysokiego
Nie potrafisz skłamac Boga
Bo cię czeka śmierć i trwoga
Z tronu wysokiego

(Żyd wczołguje się pod tron królewski, słychać kroki, pojawiają się śmierć i diabeł)

Śmierć :
Chodziłam po lasach
Chodziłam po górach
Szukałam, znalazłam
W tych murach, w tych murach
Siedem par butów żelaznych zdarłam
Nim tu do ciebie, Herodzie dotarłam

Herod :
Ktoś ty ? Dziwna twa postać
Ciało twe chude szpetnie
W rękach kosa. Czyś żniwiaż
Skąd ty tutaj, kim jesteś

10
Smierć :
Ja żniwiarka, lecz zboża
Moja kosa nie tyka

Łany głow ludzkich koszę
A gustuję w grzesznikach

Zetne twoją – morderco
Kacie dzieci maleńkich
Bo królestwo twe znaczą
Jeno łzy, krew i jęki

Imię moje jest Mortus
Czyli śmierć, okrutniku
Piekło czeka na ciebie
Szyję daj i po krzyku

Herod :
Co ja słyszę ! Mam umrzeć
Ja, pan ziem niezmierzonych
Władca tysięcy dusz
I królewskiej korony

Diabeł :
Bóg panem dusz – nie ty
Potęgą mamisz oczy
Twa głowa i korona
Po ziemi się potoczy

Smierci, kończmy rozmowę
Mahaj kosą, a żywo
A ja już z nim zatańczę
Zbieraj swe zbożne żniwo

Herod :
Stójcie! Czekać! Mam złoto !
Perły, drogie kamienie !
Każdą godzinę życia
Chętnie za nie wymienię

11
Śmierć :
Chcesz targować się królu ?
Na nic twoje dostatki
Ja w łachmanach tu przyszłam
Dasz mi dech swój ostatni

Herod :

Daj mi rok !
(śmierć kręci głową, że nie, na każdą, propozycję króla)
Daj choć miesiąc!
Tydzień ! Dzień !
Choć godzinę !

Smierć :
Nie dam! Nie chcę ! Boś tyran !
Chcę cię zgładzić, boś winien !
Śmierci dzieci, łez matek
I tak za długo żyłeś

Patrzcie, tak ginie władca
Co miał duszę z kamienia
Niech cię piekło pochłonie
Bo cię nie zniosła Ziemia
(ucina głowę Herodowi, a diabeł bierze go na widły)

Diabeł :
Za twe zbrodnie
Za twe zbytki
Hodź do piekła
Bos ty brzydki
(porywają Heroda ze sobą)

Żyd :
Wzięli łotra ! Więc hurrrrraaaa!
Ciesz się wszelki narodzie !
Gnam do karczmy ,zatańczę
Na Heroda pogrzebie
Teraz będzie Zyd tańcował
Bo diabeł króla pochował !
La, lal a….(wybiega tańcząc ze sceny)
12
Chór Aniołów śpiewa kolędę Cicha noc, zmienia się scenografia,
żłobek z dzieciątkiem,Maria i Józef, osioł, wół, pies, kot,)
1. Cicha noc, święta noc,
Pokój niesie ludziom wszem.
A u żłóbka Matka Święta,
Czuwa sama uśmiechnięta,
Nad Dzieciątka snem, /2x

2. Cicha noc, święta noc,

Pastuszkowie od swych trzód,
Biegną wielce zadziwieni,
Za anielskim głosem pieni,
Gdzie się spełnił cud, /2x

3. Cicha noc, święta noc,
Narodzony Boży Syn,
Pan Wielkiego Majestatu,
Niesie dziś całemu światu,
Odkupienie win, /2x

Maria :
Józefie, odpocznij
Ulżyj swym powiekom
Zmęczonyś a nie śpisz
Chroniąc mnie i dziecko

Józef :
Mario, ty zmróż oczy,
Boś bardziej zmęczona
Jezus usnął słodko
W matczynych ramionach

Już nie płacze z zimna
Ogrzałaś go swoją
Miłością matczyną
Jak świat niezmierzoną

Maria :
Będę czuwać nad nim
Moją perełeczką
Chuchać, dmuchać trzeba
Na me dzieciąteczko

13
Aniołki śpiewają „kolędę najmniejszą”
W żłobku Jezus śpi
Taki malusi
Osiołek nań dmucha ,chucha
Wół coś szepcze mu do ucha
Ludzkim głosem gada
Bajki opowiada

W żłobku Jezus śpi
Taki malusi
Ptaszki nad nim polatują
Kołysanki wyśpiewują
Arie dzwoneczkowe
By miał sny różowe

W żłobku Jezus śpi
Taki malusi
Kot mu małe stópki grzeje
Już go zimno nie zawieje
Z dumą stroszy wąsy
Że taki pomocny

W żłobku Jezus śpi
Taki malusi
Pies przed progiem wartę trzyma
Nie straszna mu sroga zima
Trzech króli nie wpuści
Aż się dziecko wyśpi

W żłobku Jezus śpi
Gdy się obudził
Boską mocą tak uczynił
Że zwierzęta w noc Wigilii
Hej, dziej się cudzie
Mówią tak jak ludzie

Pojawiają się pasterze i pasterki

14
Pasterka I:
Patrzajta się chłopy
Przystąpcie do szopy
Nad nia gwiazda biała
Tu się ztrzymała

Pasterz I :
Swieci mocno w górze
Jakby powiadała
Zbierz się tu narodzie
Ważna rzecz się stała

Pasterka II:
Ani chybi – cuda
W Betlejem mieścinie
Nie w pałacu, nie w domu
A w nędznej szopinie

Pasterz II :
Ale z owej szopy
Blask się wkoło niesie
Jakby tam nie bydło było
Lecz władca niebiesiech

Pasterka III :
Patrzcie, ktoś tu biegnie
Pastuchy psiajuchy !
Pożar ? Pomór ? Wojsko?
Gadajcie no, zuchy !

Pasterz III :
Mędrców my spotkali
Dziwne rzeczy prawią
Masjasz ma się narodzić
Wędrują za gwiazdą

Pasterka IV :
Gwiazda nad tą stajnią
Rozbłysła i stoi
Czyżby to znak, że w tej szopie
Zbawiciel się rodzi ?
15
Pasterz IV :
Tyle znaków cudu
Widać na tej ziemi
I ja sen dziwny miałem
Przybyłem ze swymi

Pasterze i pasterki śpiewają kolędę „Dnia jednego „
1. Dnia jednego o północy,
gdym zasnął w wielkiej niemocy,
nie wiem, czy na jawie, czy mi się śniło,
że koło mej budy słońce świeciło.

2. Ja się czym prędzej zerwałem

i na drugich zawołałem;
na Staszka, na Maćka i na Kaźmierza,
by wstali czym prędzej mówić pacierza.

3. Nierychło się podźwignęli,
bo byli twardo zasnęli;
alem ich po trochu wziął za czuprynę,
by wstali, powitaćBoga Dziecinę.

Pasterka V:
Widać niebogato
Jest Panu nad Pany
Złóżmy w darze jemu
Co ubodzy mamy

Pasterka VI :
Rożki dadzą sera
Moreli – Obrazów
Śliwki dadzą Węgrce
A jabłka da Zdanów

Pasterz V:
Jabłek da i Głazów
I miodu też damy
Hojna Ziemia Sandomierska
Złóżmy Panu dary (Część pasterzy rusza po dary, anioły z pasterzami śpiewają od Gór Pieprzowych)
Od Gór Pieprzowych
Poprzez wąwozy
Śpiew słychać nocą
Ludzie się tłoczą
Przy świętym żłobku
Każdy Dzieciątku
Co ma cennego
Z serca całego

16
Laj, laj, laj, laj
Pięknie mu graj
Ho, ho, ho, ho
Kochajmy Go

Damy Mu gruszek

Damy jabłuszek
Damy Mu miodu
Brzoskwiń z ogrodu
Sandomierz cały
Dla Bożej chwały
W tę noc Grudniową
Cieszy się Tobą

W opiekę Dziecię
Weź naszą Ziemię
Sady rozliczne
Błękitną Wisłę
My ci śpiewamy
Kolędy gramy
Pieśń to radosna
Ty nam błogosław

Pojawiają się Mędrcy, niosą dary

Mędrzec I:
Nad tą szopą gwiazda
W zenicie olśniewa
Tutaj cel podróży
Tu nam stanąć trzeba

Mędrzec II:
Hej ! ludzie odstąpcie !
My z dalekich krain
Przybyliśmy, żeby Bogu
Ofiarować dary

Mędrzec III:
Mesjasz na świat przyszedł
Klękajcie narody
W tej tu właśnie nędznej budzie
Zbawiciel się zrodził

Mędrcy wchodzą przed oblicze Marii i Jezusa, klękają, za nimi , w odległości pasterze i pasterki z darami

17
Maria :
Kim, jesteście, mówcie

Piękne na was szaty
Co was tu sprowadza
Do nas niebogatych

Mędrzec I :
Imię me Baltazar
Z odległego państwa
Przez pustynie, lasy, góry
Wiodła mnie tu gwiazda
Ofiarować złoto szczere
Pragnę tobie dziecię
Żadna rdza go nie pobruka
Królem świata będziesz

Mędrzec II :
Melchior moje imię
Chcę ci ofiarować
To kadzidło wonne
Uczcić w tobie boga

Mędrzec III :
A ja Kasper jestem
Mirry ziele cenne
Niosę Tobie w darze
Niech bóle odejmie

Józef :
Wielkie dzięki składam
W imieniu dzieciątka
Niech napełni się radością
Betlejemska szopka

Pasterz VI :
My ludzie ubodzy
I złota nie mamy
Ale dary naszej ziemi
Pokornie składamy

18
Pasterka I :
Owoce suszone
I to co w komorze
Rumiane jabłuszka,

Jest i gruszek korzec

Pasterz II :
Ser i mleka krzynę
I cebrzyczek miodku
Niech dziecina podje sobie
W tym ubogim żłobku

Maria :
Dzięki wam za chojne dary
I za słowo pięknę
Miłą ziemię Sandomierską
Błogosławić będę

Syn mój, kiedy już dorośnie
O wszystkim się dowie
I ześle wam wdzięczność swoją
Ostaniecie z Bogiem

Pasterz III:
Na pamiątkę owej chwili
Co rok, o północy
Na mszę świętą, na pasterkę
Wszyscy będziem chodzić

Pasterka III:
Głosić będziem wszemu światu
Ze wzgórza nowinę
Że Pan świata zrodzon w żłóbku
Uczcimy dziecinę !

(Wszyscy śpiewają Sandomierską kolędę)

19

Sady w śniegu zamyślone
Gwiazda wzeszła nad katedrą
W domach lampki zapalone
W tę noc cichą, w chwilę świętą
Gdy opłatkiem się łamiemy
Życząc zdrowia i dostatku
Ciebie Chryste tu wiedziemy
Obdarz domy nasze łaską
Wąwozami głos nasz płynie

Od Sandomierskiego Wzgórza
Radość z narodzenia Pana
Zagościła w starych murach

My przy Tobie murem wszędy
Odkąd płomień w nas się pali
Nie złamały złe potęgi
Cmentarz świadkiem naszej wiary
O północy na pasterce
By Twe uczcić narodziny
Serca damy Ci gorące
Śpiewem Ciebie wychwalimy

Pamiętajmy, że ubogim
Jezus się w stajence rodził
Nie za niskie były progi
Ile cierpiał by nas zbawić
Niechaj każdy się zaduma
W Ucha Igielnego bramie
Jakże wąska cnoty furtka
Jakże strome schody do niej

KONIEC